

Sygn. akt IV Ca 669/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 października 2015 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie IV Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący SSO Paweł Iwaniuk

Sędziowie SO Paulina Wawrzynkiewicz

SO Beata Janiszewska (sprawozdawca)

Protokolant Magdalena Wierzchowska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 22 października 2015 r. w W. sprawy

z powództwa K. M. i Prokuratora Rejonowego w Nowym Dworze Mazowieckim

przeciwko M. S., P. S. i J. S.

o zapłatę

na skutek apelacji Prokuratora Rejonowego w Nowym Dworze Mazowieckim

od wyroku Sądu Rejonowego w Nowym Dworze Mazowieckim

z dnia 29 stycznia 2015 r., sygn. akt I C 725/14

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- zasądza od M. S., P. S. i J. S. solidarnie na rzecz K. M. kwotę 3.000 (trzy tysiące) złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 22 października 2015 r., a w pozostałym zakresie powództwo oddala;

- znosi wzajemnie między stronami koszty procesu;

2. umarza postępowanie apelacyjne w zakresie roszczenia odsetkowego od zgłoszonych żądań zapłaty za okres do dnia 21 października 2015 r.;

3. w pozostałym zakresie oddala apelację;

4. znosi wzajemnie między stronami koszty procesu w instancji odwoławczej.

SSO Paulina Wawrzynkiewicz SSO Paweł Iwaniuk SSO Beata Janiszewska

Sygn. akt IV Ca 669/15

UZASADNIENIE

Apelacja okazała się częściowo uzasadniona.

Sąd Okręgowy podziela ustalenia faktyczne Sądu I instancji oraz dokonaną przez ten Sąd ocenę dowodów, w związku z czym nie istnieje potrzeba powtórzenia poczynionych już ustaleń (postanowienie SN z 26.04.2007 r., II CSK 18/07, Lex 966804). Zachodziły natomiast podstawy do ustalenia przez Sąd II instancji dalszych okoliczności faktycznych, które wraz z odmienną, w pewnym zakresie, oceną prawną okoliczności już wcześniej ustalonych, stały się osnową rozstrzygnięcia przez Sąd Okręgowy o częściowym uwzględnieniu żądań pozwu.

Nietrafne są zarzuty apelacji odnoszące się do rzekomego obowiązku działania w niniejszej sprawie przez Sąd z urzędu. To stanowisko skarżącego należało uznać za niezasadne zwłaszcza wobec zainicjowania postępowania przez Prokuratora, podejmującego zawodowo czynności procesowe w postępowaniu cywilnym, a jednocześnie – wobec niewskazania w apelacji konkretnych działań w sferze postępowania dowodowego, które Sąd I instancji był zobligowany podjąć. Z takiego ujęcia zarzutu apelacji wynikałoby (podlegające odrzuceniu) założenie, że Sąd w sprawie cywilnej o zapłatę odszkodowania i zadośćuczynienia powinien przeprowadzić dochodzenie w celu odnalezienia stosownych środków dowodowych, które pozwoliłyby na ustalenie wysokości należnych powodowi świadczeń (k. 120v.-121).

Powyższe uwagi ogólne należy odnieść w szczególności do tych zarzutów skarżącego, które mają na celu uzasadnienie tezy o podstawach ustalenia przez Sąd wysokości szkody, a w konsekwencji – należnego powodowi odszkodowania, obejmującego poniesione przez niego wydatki na leki oraz równowartość zarobków niezyskanych w związku z niemożnością wykonywania działalności gospodarczej w okresie niezdolności do pracy spowodowanej uszkodzeniem ciała i wywołaniem rozstroju zdrowia. Wprawdzie nie sposób uznać za Sądem I instancji, że materiał sprawy nie dawał podstaw do ustalenia, w jakiej branży powód prowadził warsztat usługowy. Z materiału tego wynika bowiem jednoznacznie, że powód mimo wieku emerytalnego prowadził zakład szewski (k. 30v.), który w dacie zdarzenia szkodzącego niewątpliwie był czynnym punktem usługowym. Świadczą o tym dowody przeprowadzone w postępowaniu karnym przeciwko sprawcy szkody (pierwotnemu pozwanemu), w tym zeznania K. M. oraz zgromadzone w sprawie zdjęcia (k. 15-18).

Trafnie jednak Sąd I instancji za sporną między stronami uznał kwestię istnienia i rozmiaru wyrządzonej powodowi szkody majątkowej. Wobec zatem stanowiska procesowego pozwanych, kwestionujących w tym punkcie prawdziwość twierdzeń powoda, fakty te, jako sporne, a jednocześnie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 6 k.c.), wymagały udowodnienia. Wbrew odmiennym wywodom apelacji (art. 120v.), nie było bowiem wystarczające poprzestanie na twierdzeniu powoda co do kwoty swych dziennych zarobków czy kwoty wydatkowanej na leki.

W tym punkcie zasadnie Sąd I instancji ocenił, że strona powodowa nie wykazała wysokości doznanej przez powoda uszczerbku majątkowego, a w okolicznościach sprawy zbyt daleko idące byłoby zastosowanie art. 322 k.p.c. Roszczenie o zapłatę rekompensaty pieniężnej było w zasadniczej części wywodzone z faktu nieosiągnięcia przez powoda zarobków z działalności gospodarczej. Powód w czasie zajścia zdarzenia szkodzącego prowadził tę działalność od 6-7 lat, wobec czego nie powinno być nie tylko niemożliwe, ale nawet nader utrudnione (w rozumieniu art. 322 k.p.c.) udowodnienie wysokości doznanej szkody. Wystarczające byłoby udokumentowanie wysokości zarobków uzyskiwanych w ostatnich latach, a gdyby okres okołonoroczny i karnawałowy, w którym miało miejsce zdarzenie szkodzące, cechował się uzyskiwaniem wyższych dochodów – udokumentowanie zarobków uzyskiwanych wcześniej konkretnie w tym samym okresie końca roku kalendarzowego oraz karnawału.

Ciężarowi udowodnienia wysokości szkody nie czyniło zadość samo w sobie poprzestanie na stwierdzeniu przez powoda, zeznającego jako świadek w postępowaniu karnym, że dziennie zarabia średnio 100 złotych. Tak ogólne wskazanie na wysokość zarobków nie pozwalało nawet na określenie, czy pokrzywdzony mówił o dochodach (netto). Natomiast brak bliższych informacji o skali prowadzonej działalności gospodarczej wykluczał możliwość ustalenia wysokości zarobków powoda z powołaniem się na zasady doświadczenia życiowego. Przeciwnie, nawiązanie do tych zasad skłaniałoby raczej do krytycznej weryfikacji wspomnianego oświadczenia powoda. Może bowiem budzić wątpliwości twierdzenie, że na przełomie lat 2005/2006 prowadzenie w niewielkiej miejscowości (...) zakładu

naprawy obuwia przynosiło dochody w kwocie średnio 100 złotych dziennie, czyli ok. 2500 złotych miesięcznie (przy uwzględnieniu, że, co wynika z załączonych fotografii, zakład szewski był otwarty również w soboty).

Wprawdzie pojęcie nadmiernych utrudnień (art. 322 k.p.c.) w określeniu wysokości żądania nie powinno być rozumiane w sposób nazbyt rygorystyczny. Należy bowiem przyjąć, że stosowanie art. 322 k.p.c. zmierza m.in. do racjonalizacji kosztów (także organizacyjnych) koniecznych do poczynienia ustaleń, m.in. w relacji do tego, prawdziwość jakiego twierdzenia (co do szkody w jakiej, „ściśle udowodnionej” wysokości, art. 322 in medio k.p.c.) miałyby być przedmiotem dowodu. Nawet jednak uwzględniając wyniki celowościowej wykładni tego unormowania, trzeba stwierdzić, że wobec bardzo ograniczonych danych świadczących o wysokości szkody, w okolicznościach sprawy nie można było Sądowi I instancji skutecznie zarzucić naruszenia normy wywodzonej z art. 322 k.p.c.

Jedynie na marginesie, odnosząc się w tej kwestii do wywodów apelacji dotyczących trudności dowodowych wynikających z upływu długiego okresu od zajścia zdarzenia szkodzącego, wypada zauważyć, że ustalenie następców prawnych zmarłego pozwanego zasadniczo obarczało stronę inicjującą postępowanie sądowe, a nie Sąd, którego rolą pozostaje merytoryczne rozstrzygnięcie o zasadności zgłoszonych żądań. Nie sposób zatem formułować umotywowanego zarzutu „bierności i opieszałości Sądu”, jak i tego, że dopiero „(...) po upływie kilku lat, Sąd podjął jakiegokolwiek czynności zmierzające do ustalenia następców prawnych (...)” pozwanego (k. 121 v.). Pozycja Prokuratora w postępowaniu sądowym nie zwalniała go wszak z wymagań stawianych w takiej samej sytuacji innym stronom postępowania cywilnego.

Trafnie natomiast skarżący wskazał, że materiał sprawy dawał podstawy do określenia wysokości należnego zadośćuczynienia. W tym punkcie należało zatem podzielić zgłoszony w apelacji zarzut naruszenia normy wywodzonej z art. 233 § 1 k.p.c. Przeprowadzone dowody pozwalają bowiem ustalić zarówno fakt doznania przez powoda, jak i rozmiar krzywdy, a w konsekwencji sprecyzować wysokość kwoty należnej powodowi tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę (art. 415 w zw. z art. 445 § 1 k.c.). Krzywda ma wprawdzie wymiar indywidualny, toteż ustalenie jej rozmiaru wymaga zwykle przeprowadzenia dowodów na okoliczność skonkretyzowanych i zindywidualizowanych cierpień wynikłych z naruszenia integralności cielesnej lub psychicznej poszkodowanego. Nie oznacza to jednak, że bez przesłuchania powoda, który obecnie ma 84 lata, zbadanie rozmiaru krzywdy było w ogóle niemożliwe.

Ocena doznanej krzywdy w pewnym stopniu, odpowiadającym zasadom doświadczenia życiowego, podlega obiektywizacji. W tym też zakresie rozmiar następstw w postaci bólu fizycznego i cierpienia psychicznego można ocenić także na podstawie analizy okoliczności naruszenia dóbr osobistych człowieka. Wprawdzie poszkodowany może wówczas nie uzyskać zadośćuczynienia w kwocie tak wysokiej, jaka okazałaby się odpowiednia w razie szczegółowego opisu doznanych cierpień, przedstawionego w zeznaniach złożonych w toku postępowania sądowego. Jednak brak takiego dowodu nie uzasadnia oddalenia powództwa w całości, skoro częstokroć już na podstawie ustalenia przebiegu i skutków zdarzenia szkodzącego można niewątpliwie przyjąć, że doszło do wyrządzenia krzywdy, która powinna być skompensowana stosownym zadośćuczynieniem pieniężnym.

Co dotyczy niniejszej sprawy, nie sposób uznać, że krzywdy w możliwym do określenia rozmiarze nie doznał 74-letni człowiek, pobity przez napastnika po głowie i innych częściach ciała metalowym prętem (łyżką do zdejmowania opon samochodowych). Zarówno zakres skutków w postaci ran tłuczonych głowy, wymagających zszycia, jak i prawie 40-dniowy okres leczenia i rekonwalescencji pokrzywdzonego, świadczą o poważnych następstwach zdrowotnych pobicia. Z materiału sprawy wynika, że wskutek uszkodzenia ciągłości tkanek doszło do krwotoku, a poszkodowany został zabrany do szpitala karetką pogotowia. Jednoznacznie wskazują na to dowody zgromadzone w sprawie D- (...) (m.in. zdjęcia, oceniane w korelacji z notatkami służbowymi policjantów, k. 7 i nast., k. 14). Ustalenia te, będące podstawą wydania przeciwko pierwotnemu pozwanemu skazującego wyroku karnego, znajdują potwierdzenie w treści opinii lekarskiej (k. 39).

Ze sprzeciwu powoda (k. 72-73) od wyroku nakazowego z 6.10.2006 r. (k. 69) wynika natomiast, że pozwany doznał również dalej idących następstw bicia po całym ciele (jak ustalił Sąd w sprawie karnej – k. 95) w postaci uszkodzenia

ramienia, żebra, ręki i nogi (k. 73 oraz zeznania pokrzywdzonego w charakterze świadka – k. 89). Takie ustalenie, choć nie zostało wprost odzwierciedlone w opisie czynu przestępnego w skazującym wyroku karnym, jest zasadne, skoro niewątpliwie powód bronił się przed ciosami zadawanymi przez napastnika, w tym – osłaniał głowę przed uderzeniami metalową łyżką do zdejmowania opon samochodowych. Skala skutków zdrowotnych pobicia okazała się tak duża, że powodowi zalecono pozostanie w szpitalu. Jego decyzja o niepoddaniu się hospitalizacji była motywowana bliskością okresu świątecznego (zdarzenie miało miejsce 23 grudnia 2005 r.) (m.in. k. 90), na co wskazał również Sąd w sprawie karnej (k. 96). Wobec takich następstw pobicia powoda, oczywiste jest doznanie przez niego bólu fizycznego i cierpienia psychicznych, potwierdzonych zresztą opisem przedstawionym przez powoda w piśmie złożonym w niniejszej sprawie.

Ustalenia, że powód doznał krzywdy, nie podważała powoływana przez pozwanych okoliczność, iż określenie wysokości żądanego zadośćuczynienia nastąpiło wskutek informacji (czy wręcz sugestii lub wskazania) ze strony Prokuratora. Z okoliczności sprawy wynika bowiem oczywisty wniosek, że udział Prokuratora sprowadzał się tutaj do pomocy powodowi w określeniu wysokości sumy, która w świetle tendencji orzeczniczych realizowałaby przesłankę „odpowiedności” w rozumieniu art. 445 § 1 k.c.

W tych okolicznościach, wobec dostatecznych podstaw ustalenia istnienia i rozmiaru krzywdy, należało przyjąć, że odpowiednią, realizującą funkcję kompensacyjną, sumą tytułem zadośćuczynienia pieniężnego (art. 445 § 1 k.c.) była kwota 3000 złotych (pkt 1 in principio wyroku). Jest niewykluczone, że rozmiar odczutej przez powoda krzywdy był w rzeczywistości jeszcze większy, co ewentualnie uzasadniałoby zasądzenie stosownie wyższej kwoty zadośćuczynienia. Powód był wszak w dacie zdarzenia osobą w podeszłym wieku, toteż okres rekonwalescencji mógł przechodzić w sposób szczególnie bolesny i uciążliwy. Ustalenie jednak, czy w przypadku powoda miał miejsce taki przebieg zdrowienia, wymagałoby przeprowadzenia dalszego postępowania dowodowego (w szczególności np. przesłuchania powoda w charakterze strony), do czego jednak nie doszło z uwagi na niestawiennictwo powoda na rozprawie po podjęciu postępowania w związku z ustaleniem danych personalnych następców prawnych zmarłego sprawcy szkody. W tych zatem okolicznościach za zasadną należało uznać sumę 3000 złotych zadośćuczynienia. W pozostałym natomiast zakresie zarówno powództwo, jak i apelacja podlegały oddaleniu (pkt 1 in medio i pkt 3 wyroku).

Z powodu częściowego cofnięcia apelacji (co do roszczenia odsetkowego od zgłoszonych żądań zapłaty za okres do dnia poprzedzającego dzień wyrokowania), Sąd Okręgowy w tym zakresie umorzył postępowanie apelacyjne (pkt 2 wyroku).

Zmiana wyroku w części dotyczącej zadośćuczynienia za krzywdę zdezaktualizowała potrzebę szczegółowego odniesienia się do zarzutów apelacji, dotyczących rozstrzygnięcia przez Sąd I instancji o kosztach procesu. Wobec bowiem uwzględnienia powództwa w zakresie około połowy sumy żądanych kwot oraz stosownego, częściowego uwzględnienia apelacji, należało zmienić w/w rozstrzygnięcie, znosząc wzajemnie koszty procesu w obu instancjach (pkt 1 in fine i pkt 4 wyroku).

Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzekł, jak w sentencji wyroku.